TEATR LUDOWY

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH

ROCZNIK XXI — NR. 3 — MARZEC 1929
WARSZAWA, TAMKA 1 — RACHUNEK P.K.O. NR. 3464

Sekcja Teatrów Ludo
Wydz. Ośw. Pub
w Ka

ŚLĄZACY

Książka ta zawiera wiele opowiadań o zwyczajach, z okazji czynności urzędowych na uniwersytecie.

2. Dr. A. Karbowiak: „Mieszkania żaków krakowskich w XIV — XVI w." Kraków 1889.

Drugie dzieło Karbowiaka odda nieocenione usługi przy urządzaniu sceny. Zdzisław Kwieciński

TEATR MŁODZIEŻY NA WYSTAWIE SZKOLNEJ KURATORJUM WARSZAWSKIEGO

W dniu 31 stycznia otwarto w Warszawie w gmachu Gimn. im. Królowej Jadwigi Okręgową Wystawę Szkolną. Wyjątkowo pięknie i zajmująco urządzona wystawa zawierała bogaty dział wychowawczy, którego częścią był teatr szkolny, teatr grany przez dzieci i młodzież. Przez estradę sali teatralnej gimnazjum przesunęło się w ciągu dziesięciodniowego trwania wystawy 26 szkół, organizując 19 widowisk o rozmaitej treści.

W południe codzień grały szkoły powszechne i niższe klasy gimnazjalne, po południu młodzież klas wyższych gimnazjalnych i seminarja. Co grano, trudno określić jednym wyrazem. Treść widowisk była bardzo urozmaicona, urozmaicona też była forma, sposób ujęcia.

Zacznijmy od przedstawień młodszych, w których przeważały tematy baśniowe lub półbaśniowe, fantastyczne. A więc szkoły powszechne odegrały „Najszczęśliwszą z sióstr" Szelburg-Ostrowskiej, dając jej bardzo ładną oprawę dekoracyjną i kostjumową. Dalej „Zaczarowaną fujarkę" — Porazińskiej, „Rozbity garnek". Jedna ze szkół powsz. wystąpiła z recytacją chóralną części „Akropolis" Wyspiańskiego. Trudny ten utwór bardzo umiejętnie i sztucznie rozłożono na głosy, na tle dzwonów, również zbiorowemi głosami naśladowanych. Inna szkoła dała ładnie obmyślony i wykonany wieczór kolendowy, oparty na chórach i zespołach tanecznych. Inna jeszcze powtórzyła obchód dziesiątej rocznicy niepodległości, łącząc grupy i postacie ukostjumowane z pokazami przezroczy, które ilustrowały słowa wypowiadane przez owe właśnie postacie. Prawdziwą niespodziankę zrobiła jedna ze szkół powsz., występując z bajką o czerwonym kapturku, odegraną w języku francuskim.

Niższe klasy gimnazjalne odegrały czwartą część Szopki warszawskiej Or-Ota, poprzedzając i kończąc widowisko obrazami żywemi. Bardzo efektowną część wielkiego przedstawienia szkolnego dało inne gimnazjum. Z całości, ilustrującej województwa Rzeczypospolitej, pokazano nam Polesie, z upostaciowanym lodowcem, rzekami i błotami, które, po zrzuceniu czarnych płaszczy, ukazały nam postacie strojne w kłosy i kwiaty. Krakowskie i Tatry, dopełniły widowiska· ubawiły tańcami, pełnemi werwy i ochoty.

Bardziej urozmaicony co do treści, program dały wyższe klasy gimnazjalne i seminarja. A więc widzieliśmy przeważnie widowiska składane, połączenia chórów, deklamacyj, tańców, inscenizacyj, mniej utworów całkowitych, wypełniających całe widowisko.

Seminarjum żeńskie wystąpiło z inscenizacją piosenek ludowych w dobrych dekoracjach i kostjumach. Piosenki o „Gaiku", „O siedmiu

córkach", „O Janie zielonym", wykonano z werwą i szczerym humorem. Trudny temat obrało sobie inne seminarjum. Wieczór stanisławowski, świat pudrowanych peruk, fraków i robronów wymaga niezmiernie starannego doboru postaci, wielkiej kultury i wdzięku ruchów, a o to nie łatwo w dzisiejszym wieku sportów. Ładnie odtańczono menueta, odśpiewano kilka starych piosenek. Dobrze odegrane sceny z „Powrotu posła" i „Fircyka w zalotach", byłyby zyskały na skrótach przydługich monologów.

Najładniejsze z popisów seminaryjnych było bez wątpienia „Wesele mazurskie", odegrane przez seminarjum prowincjonalne w zespole mieszanym. Werwa, życie aż tryskały, lampki w rampie pękały od tupotu nóg, wywijających żwawe obertasy. Czuć było, iż grający poprostu przeżywają swoje role, że znają środowisko, które odtwarzają. Teatry gimnazjalne zapełniały już to całe widowiska już to ich część. Całkowicie zapełniło wieczór widowisko p. t. „Dola człowiecza w pieśni ludowej", w zespole mieszanym. Był to szereg scen z życia ludu, od kołysanki aż do pieśni pogrzebowych. Apoteoza końcowa, Matka Boska u kołyski Jezuska — dwa złotoskrzydłe anioły i lud korzący się. Był to wprawdzie szereg scen oderwanych, ale związanych jedną wspólną nicią, jedną myślą, — życie ludu, jego troski i radości, jego poezja i codzienność. Duszą tego widowiska był p. Jędrzej Cierniak, tak dobrze znany czytelnikom „Teatru Ludowego". On „gadał" do widzów pyszną gwarą ludową, on grał razem z młodzieżą, z prostotą i werwą, której mógłby mu pozazdrościć cały młody zespoł grających.

Zespoły męskie wykonały z wielkiem powodzeniem „Echa leśne" Żeromskiego, oraz „Wieczornicę góralską", urozmaiconą tańcami i chórami przy watrze (ognisku).

Liczniej nierównie wystąpiły zespoły żeńskie, dając kolejno „Wieczór tańca i pieśni polskiej", bardzo ładnie wykonano „Prząśniczki" ze „Strasznego dworu" Moniuszki, inscenizowaną bajkę o Kasi i królewiczu. Doskonale utrzymane w tonie i charakterze piosenki staropolskie (Laura i Filon, Bon-ton, Niefortunne oświadczyny, Kurdesz nad kurdeszami. Piosenki polskie, francuskie i niemieckie w polskim przekładzie wypełniły całe widowisko, dając zupełne zadowolnienie słuchowe i wzrokowe. Scena mimiczna, według „Pani Twardowskiej" Mickiewicza, wypadła doskonale. Zawód sprawiło widowisko p. t. „Wycinanki łowickie", bardzo mało mające wspólnego z wycinkami i z ludowością. Był to pomysł zaczerpnięty z kabaretów, obrazy malowane z otworami wyciętemi na żywe twarze. Twarze te mówiły, śmiały się i wyprawiały grymasy zgoła niesmaczne.

Dwa tylko przedstawienia stanowiły całość zamkniętą w sobie. Jednem było widowisko klasyczne, „Helena" Eurypidesa w zespole mieszanym. Poważny ten utwór przepleciono pięknemi chórami i tańcami klasycznemi. Drugie całkowite przedstawienie to była lekka komedja francuska, po francusku wykonana, wyróżniająca się pięknemi dekoracjami i dobrą grą.

I to już wszystko. Duży rezultat, jak na przeciąg dni dziesięciu i dużo dający materjału do przemyślenia. Widzimy tu wogóle ogromną

przewagę krótkich, drobnych inscenizacyj nad zwartemi całościami, widzimy dużo, jeżeli nie nadmiar tańca, nie zawsze w odpowiednich ubiorach. I tu nasuwa się pewna uwaga ogólniejszej natury Chodzi o to, aby teatr dzieci i młodzieży nie wkroczył na drogę zbyt drobiazgowych, błahych poczynań. Dotychczas są to tylko pewne oznaki, które każą nam jednak patrzeć uważnie na to, co się dzieje w teatrach dzieci i młodzieży.

M. Gerson - Dąbrowska

UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI W HIPOLITÓWCE NA WOŁYNIU

„Wolnej my Polsce służym już,
Ojczyźnie Miłowanej".

Nietylko miasta czciły 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości. i wieś polska nie pozostała w tyle w tem radosnem święcie narodu polskiego.

Nasza wioska położona na kresach Rzeczypospolitej, odległa zaledwie o 60 km. od granicy bolszewickiej, bardzo uroczyście obchodziła dzień 10 i 11 listopada.

Staraniem Koła Młodzieży Wiejskiej i ofiarodawców dzień 11 listopada został uświetniony odsłonięciem „Krzyża Wolności", oraz powzięciem uroczystej uchwały wzniesienia Domu Ludowego w Hipolitówce im. Józefa Piłsudskiego.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę 10-go uroczystem wyciągnięciem przy dźwiękach hymnu narodowego chorągwi o barwach narodowych na maszt.

Następnie chór Koła Młodzieży Wiejskiej wykonał „Pierwszą Brygadę" i szereg okolicznościowych pieśni.

Przy dźwiękach marsza sformował się pochód z pochodniami i udał się pod Krzyż Wolności. Tu ks. Józef Dzikowski z Kostopola wygłosił podniosłe przemówienie.

Wzniesiono okrzyki na cześć Wolnej Ojczyzny, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pochód udał się do odległej o 2 km wsi ukraińskiej Pieczałówki, łącząc się po drodze z grupą osadników wojskowych z osady Piłsudczyzna.

W Pieczałówce , gdzie dzięki staraniom miejscowego kierownika szkoły, p. Wiktora Hrabala, zebrało się sporo mieszkańców, przed świetnie iluminowaną i udekorowaną szkołą przemówił p. Józef Teluk, zaznaczając znaczenie odzyskania niepodległości tak dla Polaków jak i Ukraińców. Zebrani gromkiemi okrzykami zdeklarowali swe przywiązanie do Polski.

Następnie rozpoczęła się wieczornica urządzona przez Ochotniczą Straż Pożarną z Pieczałówki.

Dzień 11 listopada wstał słoneczny i wesoły tak, jakby cała polska przyroda radowała się piękną i podniosłą rocznicą.

O godz. 11.30 ks. Dzikowski odprawił uroczystą Mszę św. w sali szkoły powszechnej, w czasie, której śpiewał chór Koła Młodzieży.